

---

## Zaćmienie Wiary

By David Wilkerson

April 21, 2008 Jezus powiedział; „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich. On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz”. (Łuk. 22:31-34).

W poprzednim przesłaniu pisałem, jak Piotr przeżywał „zaćmienie wiary”. Takie doświadczenia spotykają oddanych Bogu chrześcijan w całej historii. Niedawno zostałem pobudzony przez Ducha Świętego do ponownego rozważania tego tematu i pogłębienia go, by skierować światło na „zaćmienie wiary”, które obecnie przeżywa wielu chrześcijan.

Jak pamiętacie, „zaćmienie” Piotra miało miejsce w Wielko-Paschy. Jezus zwrócił się do swojego odważnego ucznia i przekazał objawienie, „Szymonie, szatan wyprosił sobie, żeby cię przesiać, jak pszenicę”. Niektórzy wykładowcy mówią, że to oznacza, „Szatan zażądał, bym mu ciebie oddał, by mógł potrząsnąć twoim życiem”.

Jest tu wyraźne ostrzeżenie: Szatan miał zamiar przygotować nadnaturalny atak na wiarę Piotra. Presiać, znaczy „potrząsnąć gwałtownie na boki, w górę i w dół, by wszystko poruszyć”. Po prostu diabeł chciał poruszyć fundament wiary Piotra w sposób najbardziej dotkliwy.

Wcześniej tego dnia Piotr chwalił się, że jego wiara jest niewzruszona. Powiedział do Jezusa w obecności innych uczniów, „Panie, nigdy w Ciebie nie zwątpię. Wolałbym umrzeć, niż kiedykolwiek przestać Ci ufać”.

Wiara Piotra nie była tylko jakimś uczuciem czy chwilową emocją. Ze wszystkich uczniów, ten człowiek wykazywał największą odwagę i wiarę. To on wyszedł z łodzi i zrobił pierwszych kilka kroków po wodzie w kierunku Jezusa. Również Piotr wyznał wiarę w Boskość Jezusa, mówiąc, - „Ty jesteś Chrystus, Syn Boży” i wtedy Jezus powiedział, że zbuduje kościół na tym świadectwie. Wiara Piotra była prawdziwa i to jest powód, dlaczego diabeł go atakował.

Szatan nie przepuści okazji, by złamać ludzi, których wiara jest słaba lub chwiejna. Niewielu z nas uświadamia sobie tę prawdę, kiedy jesteśmy w centrum doświadczenia. Nie widzimy tego, że jesteśmy w ogniu z powodu naszego chodzenia z Jezusem i że diabeł chce zgasić nasze pragnienie Bożej obecności. Pomyślcie o Piotrze; oto człowiek, który miał być filarem kościoła Bożego i rozpocząć głoszenie Ewangelii światu w dzień Pięćdziesiątnicy. Możecie być pewni, że szatan nie miał zamiaru bez walki na to pozwolić.

Oczywiście, wiara wszystkich chrześcijan jest doświadczana. Dzieje się to wtedy, kiedy ciało sprzeciwia się duchowi i podważa rzeczy tego świata. Dziękuj Bogu za wiarę z dnia na dzień, która podtrzymuje Jego chrześcijan w tej walce.

Jednak dla niektórych sług przesiewanie szatańskie, to coś o wiele więcej, niż walka między ciałem i duchem. Jest to nadnaturalny atak szatański, twarz w twarz, by zniszczyć ich wiarę. Wiara takich sług jest atakowana bezpośrednio przez dobrze przygotowane ataki mocy z piekła, które wstrząsają nimi umysłowo, fizycznie i duchowo. Chcę wam pokazać, że to Bóg postanowił, by nasza wiara przeszła przez ten intensywny ogień.

---

Jezus wiedział, że ten szatański atak na Piotra był wymierzony w jego wiarę. Dlatego przygotował Swojego ucznia, mówił mu, „Ja modliłem się za tobą, by twoja wiara nie ustała”. Jezus nawet ostrzegł Piotra, że upadnie: „A ty, kiedy się nawrócisz [kiedy przez to przejdiesz], utwierdzaj swoich braci”. Wreszcie Jezus powiedział coś, czego uczniowie nie mogli przyjąć: „Powiadam ci Piotrze, że zanim kur zapieje, trzykrotnie się zaprzeseś, że Mnie znasz”.

Pomyśl o tym przez chwilę: co by było, gdyby Jezus powiedział tak o tobie? Jak byś zareagował? „Panie, wiesz, że byłem Ci wierny. Odrzuciłem wszystko, by iść za Tobą, a Ty mi obiecałeś, że mnie uchronisz od upadku. A teraz mówisz, że ja zrobię takie niewyobrażalne rzeczy, że zachowam się, jak ateista? Jak to możliwe?”

Wierz, że większość chrześcijan tak by zareagowała. Może przeżywaliby już czas przesiewania, ale niewielu z nas może sobie wyobrazić tak potężny atak szatański, byśmy byli kuszeni, by zaprzeczyć Jezusa.

Teraz wyobraźcie sobie Piotra stojącego na dziedzińcu budynku rady religijnej i grzejącego się przy ogniu. Była to ta godzina, którą Jezus przepowiedział, kiedy moc ciemności wydaje się zaćmić wszystko. Mogłoby sobie jedynie wyobrazić, jakie straszne myśli Szatan wsłuchiwał w umysł Piotra i Piotr zaczął się zastanawiać: „Nie mogłem uwierzyć w to, co stało się z Jezusem. Gdyby On był rzeczywiście Bogiem, to jakby mógł pozwolić na takie upokorzenie? Przecież On podobno jest Synem Bożym. Jeżeli samego siebie nie potrafi uwolnić, to jak ma uwolnić mnie? Wszystko, co nam powiedział, teraz idzie z dymem. Gdzie jest moc Boga i Jego obecność w tej strasznej godzinie?”

Wielu z nas zadawało takie same pytania w naszych utrapieniach. Jesteśmy tak samo zdziwieni, jak Piotr, kiedy wołamy do Pana i nie słyszymy odpowiedzi... kiedy nasza sytuacja zmienia się ze złej na gorszą... kiedy terror wstrząsa naszą duszą.

Co mam na myśli, mówił o „zaćmieniu wiary”. W naturze zaćmienie słońca ma miejsce wtedy, kiedy księżyc przechodzi pomiędzy ziemią i słońcem, zakrywając światło słońca częściowo lub całkowicie. Przez chwilę słońce jakby znika, a dzień nagle staje się ciemny. Słowo zaćmienie oznacza w języku greckim, „jestem nieobecny”, albo „przestaję istnieć”. W starożytnym myśleniu, słońce było na chwilę gaszone przez bogów.

Dla chrześcijan „duchowe zaćmienie” oznacza godzinę, kiedy Bóg wydaje się być nieobecny w ich życiu. Ma to miejsce najczęściej w czasie doświadczeń, kiedy szatan wkracza i próbuje zasłonić widok Pana. Próbował tego z Piotrem, atakując tego ucznia wprost z piekła, by pogrozić jego wiarę w całkowitej ciemności.

Czy kiedykolwiek doświadczyłeś już takiego zaćmienia, kiedy twój umysł był zalewany pytaniami, kiedy twoje modlitwy wydawały się nigdzie nie dochodzić, a Słowo Boże wydawało się być przed tobą zamknięte, kiedy czułeś, że twoje życie jest puste, bezużyteczne i do niczego?

W takich chwilach słyszysz szept oskarżenia: „Po tylu modlitwach, tylu objawieniach, które otrzymałeś ze Słowa Bożego, świadczeniu o Bożej wierności – jesteś dalej słaby. Nie żyjesz według tego, co głosisz”. Naraz jesteś kuszony, by myśleć, „To chodzenie wiarą nie ma sensu w moim życiu. Nic z tego nie działa. Dalej już tak nie potrafię. Jestem tak zбитy, że już tego nie wytrzymam”.

Zobaczcie, co Piotr powiedział w czasie tego zaćmienia wiary. Kiedy ktoś go zapytał, „Czy ty jesteś naśladowcą tego Jezusa”? Piotr skłamał, „nawet nie wiem, o czym mówisz, Nie znam tego człowieka”.

---

Kiedy zapytano go po raz drugi, znowu odpowiedział, „nie znam Go”. Kiedy wreszcie po raz trzeci usłyszał to pytanie, Piotr zaklinał się, krzyżując, „Nigdy nie byłem z tym człowiekiem!”

Tu widzimy całkowite zaćmienie wiary. Piotr mówił, jak zagorzały ateista. Jego wiara została całkowicie rozbita. Przekroczył pewną linię i zaparł się Jezusa. Ten odważny uczeń, który wypędzał demony, teraz popadł w totalną niewiarę. Niektórzy może myśleli, „Na pewno Bóg już odrzucił Piotra i zabrał namaszczenie z jego życia, bo jak może jakkolwiek sługa Boży mówić w taki sposób?”

Powiem wam, jak to może się stać. Pojawia się to wtedy, kiedy jesteś pod ciętym ostrzałem nieprzyjaciela, a Bóg wydaje się być nieobecny. Dokładnie wtedy pojawia się tak mocny głos szatana, że całkiem tracimy z pola widzenia naszego Pana. Nagle czujemy, że nasze życie nie ma znaczenia i nic nie osiągniemy. W tym ciemnym momencie zaćmienia diabeł stwarza taki chaos, że nie potrafimy dostrzec drogi wyjścia. Nie wyobrażamy sobie, jak Boga moc mogła by nas wyratować.

Szatan chciał, by Piotr pogrzebował się w totalnej desperacji. Rzeczywiście, ten uczeń uświadomił sobie, co zrobił, „Zaparłem się Jezusa nie tylko raz, ale trzy razy, Co się ze mną stało?” Wyobraźcie sobie chmurę potępienia, zakrywającą w tej godzinie umysł Piotra.

A co z tobą? Czy żyłeś w potępieniu z powodu tego, że kiedyś twoja wiara przeszła przez zaćmienie? Może stale powracałeś do grzesznego nałogu, albo zwątpiłeś, że Bóg jest w stanie spełnić w twoim życiu obietnice przymierza. Od tego czasu żyłeś w spirali strachu, poczucia winy i potępienia.

Wszyscy wiemy, jak w tym strasznym czasie Bóg wyratował Piotra. Uczynił to w ten sam sposób, w jaki wyratował innych świętych w Biblii, którzy przeżywali swoje zaćmienie wiary.

1. Eliasza, który naprawdę słyszał głos Boży, również przeżył zaćmienie swojej wiary. Wiara Eliasza dosłownie otwierała i zamykała niebo. Oto prorok nieustraszony, człowiek, którego wiara w Boga powodowała strach królów i postrach w piekle. Kiedy szatan usidlił Izraela, Eliasza powstał z wiary i usunął wszelkie bałwochwalstwo.

Jednak ten święty prorok przeżył wielkie zaćmienie wiary. Szatan wiedział, jaki wpływ na Izrael ma wiara Eliasza i przygotował na niego atak poprzez królową Izebel. Stało się to w chwili największego triumfu Eliasza; własnemu wygubił 400 proroków Baala i przebiegł z Góry Karmel do Jezreela, a kiedy tam dotarł, dowiedział się, że Izebel wyznaczyła nagrodę za jego głowę, oświadczając, że „Eliasza już jest martwy”.

Wiara wyczerpanego emocjonalnie Eliasza załamała się. W jednej ciemnej godzinie ta potężna wiara, która potrafiła otworzyć niebo, stopniała aż do zwątpienia. Ukrywając się w jaskini, wyczerpany Eliasz popadł w głęboką depresję. Nie chciał już żyć, mówił w wielu słowach, „Nie mam już wiary, nadziei i gorliwości. Nie warto żyć. Zrobiłem wszystko, co mogłem, ale to zostało zdmuchnięte wprost w moją twarz. Czy Boga to nie obchodzi? Panie, wyprowadź mnie stąd. Po prostu mnie zabij”.

Może pomyślisz o Eliaszu tak, jak o Piotrze: „Ten człowiek posunął się za daleko. Jak mógł święty sługa głosić sprawiedliwość i wykonywać tak wielkie dzieła, a powiedzieć, że Boga to nie obchodzi?” Zadam wam pytanie: czy Bóg zabrał Eliaszowi namaszczenie za wyrażenie takiej niewiary? Czy zgromił proroka za jego oskarżenia? Nie. Bóg usłużył Swojemu słudze, karmił go i posilał. Właściwie, to Bóg posłał anioła, by przygotował posiłek dla Eliasza tak nadzwyczaj odżywczy, że wystarczyło to Eliaszowi na 40 dni.

---

2. Jeremiasz również przeżył zaćmienie wiary. Oto potężny kaznodzieja, głoszący wiatoć i opamiętanie, nieustraszony prorok, który znał woł Bo i chodził w bojańni Pańskiej. Kiedy czytamy Jeremiasza 20, widzimy tego człowieka cierpiącego z powodu strasznego zaćmienia wiary.

Jeremiasz głosił w bramie wiotyńi, kiedy opętany przez szatana kapłan Paszchur podszedł do niego i uderzył go w twarz. Paszchur polecił, by Jeremiasza zakuto w dyby i zacięgnięto w miejsce publiczne, gdzie przechodnie będ z niego drwić. Po uwolnieniu Jeremiasz wypowiedział sęd nad Paszchurem i jego naładowcami: „Ty Paszchurze i to miasto, pójdziecie do niewoli” (zobacz Jerem. 20:6).

Natychmiast ogarnęła Jeremiasza ciemność w duszy i załamał się w zniechęceniu. Ten, kiedy przeszywający wiatoćci kaznodzieja, teraz wyraża ciemne myśli przeciw Bogu: „Panie, oszukałeś mnie. Słowo, które mi dałeś, stało się pośmiewiskiem. Codziennie szydzę ze mnie. Opuściłeś mnie i dlatego ja też rezygnuję. Już nie będę głosił Twojego słowa. Wszystkie Twoje obietnice są puste. Powinieneś być mnie zabić, zanim się urodziłem” (patrz Jerem. 2-:7-8)..

Powiedzcie mi, czy Jeremiasz posunął się tu za daleko? Czy takie słowa mogą wychodzić z ust kogoś, kto twierdzi, że służy Bogu? Odpowiedź znajdujemy z następnym rozdziale: „Słowo Pana doszło do Jeremiasza” (patrz 21:1). Zaćmienie proroka przeszło, a Bóg się nie wycofał. Najbardziej owocna słuźba Jeremiasza była dopiero przed nim.

Bóg zawsze wie o planach i atakach, które szatan szykuje przeciwko najbardziej efektywnym Jego sługom. Zarówno w życiu Jeremiasza, jak i Eliasza Bóg wiedział, że ich wiara przetrwa to zaćmienie. On wiedział, że ich wołanie było powodowane przez zamieszanie i ból. Pismo święte podkreśla to wyraźnie; ani na moment Bóg nie odebrał im Jego namaszczenia.

Wikszość z nas nie potrafi utożsamić się z tym dotkliwym przesiewaniem i zaćmieniem wiary tych duchowych olbrzymów. Kiedy czytamy o Eliaszu i Jeremiaszu, myślimy; „Ja nigdy nie byłem przygnieciony do takiego punktu, w którym bym prosił Boga, by odebrał mi życie, jak to zrobił Eliasz. Nigdy nie oskarżałem Boga, że mnie oszukał, jak to zrobił Jeremiasz. Nigdy też nie powiedziałem do Boga, że rezygnuję. Zaćmienie tych męów Boich było całkowite, takie chwilowe zaciemnienie ich wiary. Z tym nie mogę się utożsamić”.

To jednak nie znaczy, że nasza wiara nie doświadczyła zaćmienia. Nasze zaćmienie może być bardziej ukryte. Prawda jest taka, że my też możemy rozwinąć w sobie podobnie desperackie nastawienie, jeżeli czujemy, że Bóg nas opuścił. Po takim przeżyciu szatan może wszczyć ci myśl: „Gdzie jest twój Bóg teraz, kiedy potrzebujesz Go najbardziej? Jest coraz gorzej, a Jego nigdzie nie widać. Bóg obiecał dać ci drogę wyjścia. Gdzie On jest?”

Chociaż może nie wyrażamy tego zewnętrznie, pielęgnowujemy myśli, że Pan nie jest z nami, że gniewa się na nas, że nie spełniamy Jego warunków. Dlatego mamy w relacji z Bogiem „ciche dni”, wycofując się z modlitwy i nie ufając Mu w naszych doświadczeniach.

Bez względu na to, jaki może być poziom naszego zaćmienia, częściowe, czy całkowite, musimy sobie uświadomić, że za tym atakiem stoi szatan. To nie jest spowodowane czymś w naszej naturze, ani przez gniew Boich, ale przychodzi to raczej, jako nadnaturalny atak z piekła. Jeżeli tego nie zrozumiemy, zaczniemy staczać się w dół. Nie wolno nam lekceważyć determinacji szatana, który chce zniszczyć nasz wiarę.

Możesz zapytać, „Czy Jezus nie powinien się obrazić, jeżeli Mu nie ufamy? Czy to Go nie smuci, kiedy

---

my się chwiejemy i kwestionujemy Jego wierność”? Tak, to Go smuci. Tak, nasze myśli niewiary mogą prowadzić do zamieszania i chaosu. Możemy zakorzenić się gorycz, a jeżeli pozwolimy jej stwardnieć, to możemy doprowadzić do całkowitego odejścia od Boga.

Bóg zna prawdziwą głębię tego, co jest w twoim sercu i z Jego strony nic się w stosunku do ciebie nie zmieniło. On nie patrzy nagle na ciebie, jako na wroga i nie zmienia się w jednej chwili z powodu twojego utrapionego ducha. On dalej uważa cię za przyjaciela, za wojownika o Jego królestwo, który za chwilę może wejść w nowe dziedziny zaufania. Właśnie z tego powodu stałeś się obiektem ataku szatana.

Diabeł jest absolutnie zdeterminowany, by zablokować ci widok miłosierdzia i łaski Bożej. Tak, jak księżyc w czasie zaćmienia, on stara się powoli zasłonić ci widok Jezusa, a wszystko stanie się zupełnie ciemne. Jednak w tym wszystkim Bóg zaplanował, by twoja wiara przeszła zwyczajnie przez to chwilowe zaćmienie.

3. Wielu z nas potrafi utożsamić się z cząściowym zaćmieniem wiary, które przeżył Dawid. W psalmie 55 Dawid mówi o ataku szatańskim, który wyczerpał jego siły i cierpliwość. Spowodowało to zaćmienie tak dotkliwe, że Dawid chciał uciec. Dawid narzekał, „Mam taki ból w duszy, taką presję, która nigdy nie ustaje. To walka, która się nie kończy. To, co przeżywam, trwoży mnie. Czasami nie mogę opanować drżenia. Boże, nakłoń ucha ku modlitwie mojej, a nie ukrywaj się przed błaganiami moim! O, gdybym miał skrzydła jak gołębica, Chętnie uleciałbym i odpoczął. Oto uleciałbym daleko, Zamieszkałbym na pustyni. Szybko poszukałbym sobie schronienia” (Psalm 55).

Jaki był powód tej strasznej walki Dawida? To był głos; „Z powodu głosu nieprzyjaciela” (Psalm 55:4). Oznacza to głos człowieka. To mówił szatan z jego demonicznymi gnębicami: „Z powodu ucisku bezbożnika” (55:4).

Dawid mówi o tych głosach, „bo na mnie zwałaj zło, a w gniewie na mnie nastaj.” (55:4). Jakby chciał powiedzieć, „Języki diabelskie mnie oskarżają. Szatan i jego poplecznicy knują spisek przeciwko mnie, atakując mnie kłamstwami. Wygrzebują moje upadki z przeszłości i przypominają mi je, chcąc mnie przestraszyć”.

Co Dawid z tym zrobił? Wołał do Pana o pomoc, by uciszył oskarżenia wrogów: „Zniszcz, Panie, pomieszaj ich języki” (55:10). „Dniem i nocą obchodź je po jego murach, A jest w nim niegodziwość i ucisk” (55:11).

Wiadectwo Dawida wyjaśnia to dla nas wszystkich: to wojna. Stawiamy czoła mocom zła w walce o wiarę i przeciwko ojcu kłamstwa. Jedyny sposób na prowadzenie tej walki, to wołanie o pomoc do Pana.

Tak, jak inni wiłci słudzy Boży, Dawid wyszedł ze swojego zaćmienia i był używany przez Boga bardziej, niż przedtem. Umiłowani, ta sama radość czeka nas po naszym zaćmieniu. Tak, to jest wtedy, kiedy jesteśmy w najniższym punkcie naszej wiary – Bóg wykonuje w nas najgłębsze dzieło, przygotowując nas na uwielbienie Jego.

Czy był ostatnio przesiewany, a twoja wiara wydawała się zapadać w najgłębszą ciemność w godzinie zaćmienia? Tak, jak Piotr, możesz czuć się całkowicie pokonany. Albo jak Jeremiasz, czujesz, że Bóg cię oszukał i opuścił. Albo jak Eliasz, jesteś przygnieciony i chcesz, by twoje życie już się skończyło. Nie widzisz wyjścia z twojego zaćmienia.

---

Zachęcam cię do zrobienia trzech rzeczy.

**1.** Odpocznij w Bożej miłości do ciebie. Pamiętaj przykład tych sług i plan, jaki Bóg miał dla każdego z nich poprzez to doświadczenie. Oni mieli wyjść z ich zaćmienia, przygotowani do służby, którą Bóg już miał dla nich.

**2.** Wiedz, że bez względu na to, jak głębokie są twoje myśli niewiary, Pan widzi, przez co przechodzisz i Jego miłość do ciebie nigdy się nie zmienia. Chociaż my jesteśmy niewierni, On pozostaje wierny: „Bo i my byliśmy niegdyś nierozumni, niesforni, błądzący, ale się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga” (Tyt. 3:3-4).

Greckie słowo „objawiła się” oznacza „została nałożona”. Bóg patrzy na nasze zmagania, obawy i znaki zapytania – krótko mówiąc, na czas naszego zaćmienia, pełnego głupoty i nieposłuszeństwa – i nakłada na to Jego miłość. Bez względu na nasz stan, Jego miłość króluje nad nami.

**3.** Zrób to, co Dawid i wołaj do Pana we dnie i w nocy. „Boże, nakłoń ucha ku modlitwie mojej, A nie ukrywaj się przed błaganiem moim! (Psalm 55).

Drogi wiarty, uczyn to swoją modlitwą tak, jak ja: „Panie, czasami nie odzywałem się do Ciebie. Odsuwałem się od Ciebie z powodu moich rozczarowań. Teraz jednak przychodzę do Ciebie w modlitwie, przez wiarę. Jezu, usłysz moje wołanie. Wiem, że to nie jest moja walka, ale Twoja. Ufam, że uciszysz języki moich wrogów. I wiem, że Twoja miłość czuwa nade mną nawet w najciemniejszych chwilach. Odpoczywam w tym, że Ty mnie kochasz. Amen.